

Bartmiński, Jerzy

Uczucia na warsztacie lingwisty

Etnolingwistyka 23, 239-243

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

UCZUCIA NA WARSZTACIE LINGWISTY

Agnieszka Mikołajczuk, *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe *Semper*, 2009, 357 s.

Głównym polem pracy badawczej Agnieszki Mikołajczuk jest semantyka, a osią tematyczną, wokół której przez kilka lat autorka konsekwentnie rozwija swoje analizy i refleksje, są **uczucia, ich konceptualizacja i obraz językowo-kulturowy**. Autorka ma na swoim autorskim koncie cenioną książkę *Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza semantyczna* wydaną w roku 1999. Po dziesięciu latach ukazuje się jej kolejna ważna **książka pt. *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie***.

Uczucia pozytywne, w przeciwieństwie do negatywnych, nie cieszyły się wcześniej (jako mniej „podstawowe” od negatywnych i ewolucyjnie późniejsze) zbyt dużym zainteresowaniem badaczy. Agnieszka Mikołajczuk tę lukę wypełniła, dała bardzo solidną lingwistyczną, nowoczesnie pomyślaną monografię konceptosfery RADOŚCI w języku polskim, opartą na gruntownej, dobrze przemyślanej metodycznie analizie bogatego materiału polskiego.

Metodologicznie warszawska autorka przedłużyła w obu swoich pracach koncepcje i metody warszawskiej (Grzegorzczukowa) i canberskiej (Wierzbicka) szkoły semantycznej, wyrosłej z założeń strukturalistycznych, ale też w szerokim zakresie czerpie z amerykańskiego kognitywizmu (Lakoff, Langacker) i – w pewnym zakresie – polskiej i rosyjskiej lingwistyki antropologiczno-kulturowej (Nowakowska-Kempna, Pajdzińska, Apresjan). Łączy podejście strukturalistyczne z kognitywistycznym.

Już w rozprawie *Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza semantyczna* (1999) systematycznie i przejrzyście przedstawiła tezy i założenia kognitywizmu w opozycji do językoznawstwa tradycyjnego. Podkreślała, że choć w pracach Lakoffa ta opozycja jest wyostrowana, to „w praktyce badawczej okazało się, że odrzucenie dorobku semantyki strukturalnej

w całości jest niemożliwe i niepotrzebne, ponieważ pewne rozwiązania przez nią zaproponowane weszły już na stałe do nauki”. Zaliczyła tu zwłaszcza podstawową tezę de Saussure’a o „strukturze języka jako systemie znaków i łączących je relacji”. Kognitywizm uwzględnia jednak także psychologiczny kontekst języka i pyta o „realność psychologiczną” systemu. Przedstawiając język emocji i językowy obraz uczucia gniewu, szła torem wyznaczonym przez Lakoffa i Kövecsesa, także A. Wierzbicką, A. Pajdzińską i I. Nowakowską-Kempną. Analiz dokonała na podstawie rzeczowników z grupy ‘gniewu’ (*gniew, gniewać się, rozgniewany* itd.) i ‘złości’ (*złość, zły, złościć się, złośnik* itd.). Wyróżniła centrum i peryferie obu klas leksykalno-semantycznych wedle 6 kryteriów: produktywności, funkcjonowania w funkcji definiensów, „nienacechowania”, „emocjonalnej jednoznaczności”, „pierwszego znaczenia”, „spójności obrazowania”; dokonała też najważniejszych ustaleń dotyczących parametryzacji językoznawczego opisu uczuć (pojęcie ‘uczucia’, przyczyna i skutek zdarzenia; wartościowanie/ocena; czynnik wolitywny; czynnik intelektualny, charakterystyka czasowa, różnicowanie intensywności i głębokości uczuć; podmiot i obiekt uczucia). Podstawą materiałową rozprawy były opracowania leksykograficzne i prace językoznawcze oraz teksty zaczerpnięte z kartotek słownikowych (PWN i własnej) dokumentujących polszczyznę po roku 1918. W opisach leksykograficznych brała pod uwagę budowę słowotwórczą i konteksty leksykalno-składniowe, często wykraczające poza granice jednego zdania.

Wszystkie te wcześniejsze ustalenia teoretyczne i metodologiczne wykorzystane w kolejności także w ostatnio wydanej książce, uległy jednak znacznemu poszerzeniu ilościowemu i pogłębieniu, zostały rozwinięte jakościowo (m.in. dzięki uwzględnieniu bogatego w przykłady korpusu tekstów PWN) i rzucane na szersze tło teoretyczne i humanistyczne.

Książka jest zbudowana logicznie i harmonijnie. Po 17-stronicowym „Wprowadzeniu” (s. 7–23), które wyjaśnia cel i zakres badań, następują trzy części zasadnicze, z których pierwsza omawia obszernie i wnikliwie psy-

chologiczne, filozoficzne i językoznawcze badania nad uczuciami; druga przedstawia strukturę uczuć z rodziny radości, a trzecia, zasadnicza i najobszerniejsza (s. 135–322) przynosi analizy i interpretacje słownictwa przynależnego do konceptosfery RADOŚCI w polszczyźnie. Celem części III było nie tylko pokazanie bogactwa nazw (*radość, szczęście, cieszenie się, uciecha, zadowolenie, uniesienie, przyjemność...*), ale przede wszystkim analiza odpowiadających im subtelnych rozróżnień semantycznych. Cel ten został bez wątpienia osiągnięty. W skład tej trzeciej wchodzi dwa świetnie napisane rozdziały syntetyzujące, z których jeden pokazuje analizowane leksemy z rodzin leksykalnych ‘cieszenia się’ i ‘radości’ na tle innych nazw czynności z grupy radości, drugi – kulturowe uwarunkowania uczuć. Ostatnie strony tego zamykającego książkę rozdziału sygnalizują nowe, interdyscyplinarne, ogólnohumanistyczne perspektywy badań porównawczych nad nazwami uczuć w różnych językach.

Zespół pojęć leżący u podstaw rozprawy to pojęcia zaczerpnięte zarówno z tradycji badań semantyczno-strukturalnych, jak też – w mniejszym jednak zakresie – z nowych koncepcji kognitywistycznych. Ramy teoretyczne rozprawy wyznacza kognitywistyczna koncepcja językowego obrazu świata rozumianego jako utrwalona w języku interpretacja rzeczywistości, dostępna poprzez dane systemowe i definicje leksygraficzne oraz teksty (czerpane z Korpusu). Autorka nie korzysta z badań eksperymentalnych, z metod kwestionariuszowych (ankietowych), wydaje się nie mieć zaufania do ankiet (choć powołuje się na takie ankietowe badania przeprowadzane przez socjologów!). W sferze teoretycznej przyjmuje, że za faktami językowymi kryją się „scenariusze doznań psychicznych, czyli modele uczuć kojarzone w umysłach mówiących z określonymi leksemami” (s. 15). „Modele” te są „wyidealizowanymi strukturami pojęciowymi”, „prototypowymi, schematycznymi reprezentacjami przeżyć psychicznych, aktualizowanymi każdorazowo w umysłach mówiących”. Informacje składające się na taki „model” są „powiązane z różnymi domenami poznawczymi zaangażowanymi w rozumienie pojęć”. „Poszczególne

aspekty (parametry) sytuacji radości oraz samego uczucia [...] są przywoływane w odmiennych kontekstach, składając się na różnie profilowane modele radości”. Założeniem rozprawy było oparte na kognitywizmie przekonanie o istnieniu korelacji między uczuciami a ich konceptualizacją i werbalizacją, bliskie temu, co w swoich pracach reprezentuje Anna Wierzbicka.

Samo tytułowe pojęcie RADOŚCI zostało zinterpretowane w kategoriach pola leksykalno-semantycznego, traktowanego jako swoista, hierarchicznie zbudowana „konceptosfera”. Została ona precyzyjnie opisana w części II, gdzie (tabela na s. 112) wyróżniono 5 poziomów kategoryzacji, z zastosowaniem specjalnego systemu terminów i technik zapisu:

I – „poziom” UCZUĆ (POZYTYWNYCH);

II – „rodzina” RADOŚCI / „rodzina” MIŁOŚCI;

III – „grupy leksykalne” NADZIEI, RADOŚCI, ULGI, PRZYJEMNOŚCI, DUMY, ZACHWYTU;

IV – „rodziny leksykalne”, symbolizowane przez nazwy uczuć związane z uogólnionymi pojęciami i dlatego zapisywanymi w łapkach: ‘radość’, ‘cieszenie się’, ‘uciecha’, ‘wesołość’, ‘zadowolenie’, ‘szczęście’, ...;

V – „pojedyncze leksemy i szczegółowe pojęcia odpowiadające ich znaczeniom”: *radość, radosny, radośnie, radować się, uradować się, uradowany...*; *wesoły (wesół), wesolo, wesolość, wesolutki, wesolutko, weselić się, poweseleć, rozweselony...*

Te rozróżnienia i taka konwencja zapisu: leksemy pisane *kursywą*, pojęcia symbolizowane przez nazwy językowe w łapkach (np. ‘radość’), pojęcia z poziomu ponadleksykalnego – WERSALIKAMI, są przestrzegane konsekwentnie w całej rozprawie. Już to klarowne uporządkowanie pola semantycznego RADOŚCI stanowi samo w sobie osiągnięcie naukowe. Jakkolwiek autorka nie ustala teoretycznie, który z tych pięciu poziomów ma status poziomu bazowego („basic level” Eleonory Rosch), to jednak koncentrując w rozprawie uwagę na dwu ostatnich pozwala domyślać się, że byłby nim któryś z ostatnich (raczej IV niż

V), a do miana „poziomu bazowego” z pewnością nie aspirowałyby poziom I i chyba też nie II, które są typowymi „superkategoriami”, a więc konstruktami raczej badaczy niż użytkowników standardowego języka. Trzy najwyraźniej wyodrębnione poziomy to zatem (I–II), (III–IV) i V.

W kolejności do opisu poszczególnych pojęć autorka stosuje precyzyjny aparat pojęciowy oparty na kategoriach „aspektu” i „modelu”. Jako „aspekty” w procesach konceptualizacji uczuć (idąc torem przetartym przez wielu badaczy, zwłaszcza Apresjana i Wierzbicką, których prace dokładnie omawia na s. 68–102) wyróżnia kolejno podmiot uczucia; przyczynę (bodziec wywołujący) uczucia; cechy uczucia (dalej uwzględnia się stopniowalność, intensywność, głębokość, zakres i charakterystykę czasową), jego zewnętrzne objawy. Różne charakterystyki w ramach „aspektów” i zróżnicowany dobór i hierarchizowanie aspektów dają podstawę do wyróżnienia w kolejności kilku „modeli” poznawczych uczucia RADOŚCI. Wyróżniono ich siedem. Są to:

– RADOŚĆ „reaktywna” czyli radość z czegoś, uczucie o dużej intensywności i wyrazistych objawach, któremu bliskie jest „racjonalne” ZADOWOLENIE;

– RADOŚĆ „czynnościowa”, która rodzi się wskutek działań aktywnego podmiotu, np. *radość tworzenia, uniesienie, entuzjazm*;

– RADOŚĆ „zmysłowa” – doznawana przez podmiot, który rejestruje przyjemne wrażenia, kiedy *coś cieszy czyjeś oczy, radość podniebienia*;

– RADOŚĆ „ludyczna” czyli *radość zabawy*, często doświadczana przez podmiot zbiorowy;

– RADOŚĆ „na tle komizmu” – rozbawienie, wesołość wywołane przez coś, co podmiot uważa za śmieszne;

– RADOŚĆ „bez wyraźnej przyczyny” – *pogodny, radosny, wesoły nastrój*;

– SZCZĘŚCIE „trwałe”- uczucie głębokie, uznawane za najwyższy cel i wartość, do której się dąży.

Odbiega od wymienionych „modeli” radość z cudzego nieszczęścia (*Schadenfreude*) i radość „ofiarna”, przeżywana przez podmiot

mimo własnego cierpienia, najbardziej zdaniem niektórych badaczy chrześcijańska, od której autorka oddziela radość „masochistyczną” i „sadystyczną”.

W najobszerniejszej części III rozprawy autorka poddaje oglądowi i weryfikacji wskazane aspekty, modele i warianty uczuć, wykorzystując obficie fragmenty tekstów czerpanych z korpusu. Cytaty zwykle są dość długie, potwierdzają tezę, że znaczenie słowa daje się w pełni uchwycić i analizować dopiero na tle szerszego kontekstu zawierającego informacje o sytuacji emocjonalnej. Analizy są klarowne, wnikliwe i wyczerpujące. Perfekcyjne.

Dane tekstowe zostały zaczerpnięte z *Korpusu Języka Polskiego* PWN liczącego – w czasie gdy autorka z niego korzystała – około 40 milionów słów tekstowych. Autorka podaje dane korpusowe m.in. charakterystyce statystycznej (jest to stała procedura w badaniach ankietowych) i traktuje (słusznie) wysoką frekwencję pewnych leksemów i ich połączeń kontekstowych jako pomocniczy wskaźnik utrwalenia w systemie. Przypomina przy tym opinię de Saussure’a, że granice między tym, co systemowe, a tym, co okazjonalne, są płynne, że proces konwencjonalizacji form wyrazu podlega stopniowaniu.

Lektura książki budzi też refleksje natury metodologicznej. Pewne kwestie warte są dyskusji.

Pytanie pierwsze dotyczy dwu fundamentalnych dla rozprawy pojęć modelu i profilowania, o czym już wspomniano wyżej. Na ile wyróżnione „modele” uczuć są przez badacza z materii językowej rekonstruowane, wydobywane drogą analizy semantycznej danych leksykalnych, na ile zaś istnieją „przedjęzykowo”, są założone z góry, przyjęte z zewnątrz, niezależnie od języka, jako wzorce doświadczeniowe rozpoznane przez zaawansowanych w badaniach uczuć psychologów – i do nich, do gotowych wzorców słowa-nazwy są odsyłane, przez językoznawców, którzy przyjmują perspektywę onomazjologiczną? Oto jest pytanie.

Autorka deklaruje się jako „badacz semantyki nazw uczuć w języku polskim” (s. 33), ale kiedy pyta np. o to, „jaką rolę odgrywają poszczególne modele w kształtowaniu ogólnego

obrazu radości w związku z zastosowaniem różnych jednostek leksykalnych w wypowiedzi” (s. 132), powstaje wrażenie, że po pierwsze – zakłada niezależność wiedzy o uczuciach i wyróżnionych modeli od języka, por. np. zdanie: „Z bogatej wiązki modeli uczuć, które obejmuje *radość*, leksemy *rozradowanie* i *radocha* wybierają [...] tylko niektóre modele i realizują je w tekstach” (s. 292); w podobnym duchu przy omawianiu przymiotników *radosny* i *wesoły* stwierdza, że „istotne jest pytanie o najwyraźniejsze, najczęściej przywoływane przez każdy z nich modele uczucia” (s. 297). Gotowe modele? Istniejące niezależnie od języka?

Po drugie – wychodzi w analizie nie od języka, by zmierzać do obrazu uczuć, lecz odwrotnie – postępuje od rozpoznanych przez psychologów modeli, zmierzając do ich eksponentów językowych, inaczej mówiąc, przyjmuje nie perspektywę semazjologiczną („co znaczą słowa”), lecz onomazjologiczną („jak są językowo oddawane uczucia?”). Takie ujęcie relacji „model uczucia” ↔ „nazwa uczucia” nie jest wystarczająco przekonująco uzasadnione, bo, jak stwierdza sama autorka, „interpretacja psychologiczna nie musi być zgodna z językowym obrazem pojęć” (s. 105).

Są dwie istotne kwestie teoretyczne i metodologiczne, związane z wyborem ujęć semazjologicznego bądź onomazjologicznego, które w części analitycznej rozprawy nie znalazły jednoznacznego rozstrzygnięcia. Jest to po pierwsze samo rozumienie „profilowania” (i zamienne jego używanie z terminem „modelowanie”); podobnie jest z użyciem „profilu” i „modelu”), po drugie rozumienie podmiotu wypowiedzi (podmiotu profilującego). Obie te kwestie wiążą się zresztą z sobą. Bez odpowiedzi pozostaje w rozprawie pytanie: Czy profilowa-

nie polega na wyborze gotowego modelu, czy raczej na kształtowaniu obrazu (budowaniu modelu) za pomocą środków językowych, które niosą określone informacje i odnoszą charakterystyki do określonych aspektów uczuć?

Rozumienie samego profilowania zostało w książce odesłane do klasycznej definicji Langackera¹, ale w istocie, gdy mowa o profilowaniu, autorce wcale nie chodzi o uwydatnianie („podświetlanie”) elementu szerszej bazy, lecz o wybór aspektów, ich hierarchizowanie i sposób ich wypełnienia, a więc o rozumienie odpowiadające koncepcji profilowania w „szkole lubelskiej”², co powinno być zasygnalizowane i może nawet bibliograficznie potwierdzone.³

Autorka, pisząc o profilowaniu, pomija też z zasady nadawcę wypowiedzi, czyli podmiot dokonujący operacji profilowania, przedstawia profilowanie zasadniczo jako bezosobowe: „czasowniki refleksywne [...] profilują domenę UCZUCIA” (s. 136) „leksemy profilują obraz” (s. 213), „leksemy wybierają modele” (s. 292) itp. Gdzie się podział człowiek, *homo loquens*, podmiot profilujący (nie podmiot samego uczucia, bo ten w analizach jest obecny)? Gubi się w ten sposób podmiotowy charakter profilowania.

W warstwie dokumentacyjnej pracy pewnym niedostatkiem jest niepodawanie przy tekstach dokładniejszych metryk, tj. informacji o autorze, roku zapisu i charakterze gatunkowym. Jest to do pewnego stopnia luka samej bazy (*Korpusu* PWN). Brak autoryzujących teksty metryk tłumaczy do pewnego stopnia pomijanie pytania o podmiot profilujący, pytania o to, kto, w imię jakich wartości i z jaką intencją, wybierał z bazowego wyobrażenia te, a nie inne aspekty i w kolejności – szczególne cechy.

¹ „Wyróżnienie danego elementu lub podstruktury z bazy, w taki sposób, że ów element uzyskuje szczególny status” (Ronald Langacker, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin 2005, s. 172).

² Por. tom *Profilowanie pojęć*, Lublin 1993.

³ Na te różnice zwracała w swoim czasie uwagę Renata Grzegorzczkova w artykule pt. *Profilowanie i inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia*, w tomie: *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin 1998, s.12; szerzej o tym U. Majer-Baranowska, *Dwie koncepcje profilowania pojęć w lingwistyce*, „Etnolingwistyka”, 16, 2004, s. 85–109.

Jeden z problemów wysuniętych przez autorkę rozprawy do rozwiązania kryje się w pytaniu o centralny lub peryferyjny status analizowanych uczuć. Autorka uznaje, że „ściśle centrum kategorii” tworzą „jednostki z rodzin leksykalnych ‘radości’ i ‘cieszenia się’” (s. 131), podczas gdy rodziny ‘zadowolenia’, ‘szczęścia’, ‘weselości’ i ‘przyjemności’ znajdują się w tle. Model radości „reaktywnej” uznaje za „najbardziej prototypowy model RADOŚCI”. Twierdzenie to można by uznać za udowodnione, gdyby nie brak konfrontacji z konkurencyjnym pojęciem stojącym u podłoża rodziny leksykalnej *wesoły / (roz) weselić (się) / weselość / wesele*. Sądzę, że rodzina ta również może aspirować do pozycji centralnej w całej koncepcji RADOŚCI. Dowodzili tego w swojej rozprawie Swietłana i Nikita Tołstojowie, piszący o centralnej w kulturze słowiańskiej pozycji pojęcia *wesela (weselić się, wesoły)* związanego

z siłą życiową, zdrowiem, rozkwitaniem i płodnością oraz świętowaniem.⁴ Rodziny leksykalnej *wesela / weselenia się / weselości* autorka chyba nie docenia.

Nie docenia też (kiedy odwołuje się do słowników) poznańskiego 50-tomowego *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* pod red. Zgótkowej, a niektóre sądy autorki (np. o braku parametrów sytuacji emocjonalnej i typie podmiotu przeżyć w przypadku definiowania *radochy*, s. 217) byłyby formułowane ostrożniej, trafniej, gdyby skorzystała z definicji podawanych w tym słowniku.

Te krytyczne uwagi w niczym nie umniejszają bardzo wysokiej oceny książki. Rozprawa Agnieszki Mikołajczuk jest pozycją naukową wybitną i może być wzorem dla podobnych tematycznie opracowań.

Jerzy Bartmiński

MITY O RÓŻNICACH JĘZYKA KOBIET I MĘŻCZYZN

Cameron Deborah, *The myth of Mars and Venus. Do men and women really speak different languages?*, Oxford: Oxford University Press, 2008, 196 s.

Deborah Cameron, autorka wielu znanych prac z zakresu językoznawstwa płci (*gender linguistics*)¹, profesor uniwersytetu w Oksfordzie z zakresu komunikacji językowej, tym razem napisała książkę odbiegającą od jej wcze-

śniejszych publikacji. Tematyka wprawdzie ta sama, lecz w tym przypadku adresatem są nie tylko językoznawcy, ale szeroki krąg czytelników zainteresowanych zachowaniami językowymi kobiet i mężczyzn. Należy bowiem wyjaśnić, iż w krajach zachodnich badania nad relacją między językiem a płcią prowadzone są intensywnie już od ponad 40 lat, a ich spopularyzowane i uproszczone wersje, sprzedawane w milionach egzemplarzy, cieszą się wielkim zainteresowaniem. Niektóre z nich doczekały się druku także i w Polsce, np. książki Debory Tannen², zaś inne, np. Johna Graya³, odbiły się u nas szerokim echem. To właśnie

⁴ W rozprawie *Kul'turnaja semantika slawjanskogo *vesel-*, w tomie: N. I. Tolstoj, *Jazyk i narodnaja kul'tura*, Moskwa 1995, s. 289–316.

¹ W języku polskim nie ma dokładnego odpowiednika terminu *gender*, które obejmuje swoim zakresem zarówno płęć biologiczną, kulturową, jak i rodzaj gramatyczny. Z tego względu niektórzy polscy językoznawcy stosują termin *językoznawstwo genderowe*.

² Tannen Deborah, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, przeł. Agnieszka Sylwanowicz, Warszawa 1994, W.A.B.; Tannen Deborah, *Co to ma znaczyć? Jak style konwersacyjne kobiet i mężczyzn wpływają na to, kto jest wysłuchany, kto zbiera laury i co jest zrobione w pracy*, przeł. Agnieszka Sylwanowicz, Poznań 1997, Zysk i S-ka.

³ Gray John, *Men are from Mars, Women are from Venus* [Mężczyźni są z Marsa, kobiety są z Wenus], New York 1992, Harper Collins.